

PSY W SŁUŻBIE ZŁA. ODDZIAŁ HUNDESTAFFEL W OBOZIE STUTTHOF

Rolf, Satan, Luchs, Bodo, Trotz, Etu, Droll, Harda, Falko, Alf, Lasso, Axis, Rex to imiona psów w obozie koncentracyjnym Stutthof. W 1943 r. w skład plutonu Hundestaffel¹ wchodziło 20 rasowych owczarków niemieckich, bokserów, bastardów i sznaucerów. Każdy pies miał opiekuna – esesmana z załogi obozowej. Ich służba w obozie koncentracyjnym nie była przypadkiem. Wykorzystanie psów w obozie było planowe i miało niechlubną historię. To wola człowieka sprowadziła te zwierzęta do roli pomocników oprawców, wyzwalając w nich agresję skierowaną przeciw więźniom.

Użycie psów w policji i wojsku było powszechnie praktykowane w Niemczech jeszcze przed pierwszą wojną światową. W Trzeciej Rzeszy poszerzeniu uległ zakres ich zadań, tj. wykorzystano je w obozach koncentracyjnych. Trudno określić, kiedy dokładnie to nastąpiło. Pierwsze plany użycia psów w obozach pojawiły się w 1941 r., jednak o ich systematycznym wykorzystaniu można mówić dopiero od 1942 r. Zdaniem niemieckiego historyka Bertrada Perza odbyło się to na zasadzie płynnego przejścia, kiedy prywatne psy należące do członków SS zaczęły być stopniowo wykorzystywane do nadzoru więźniów².

Temat hodowli psów i sposób ich użycia budził zainteresowanie dygnitarzy SS, zwłaszcza Heinricha Himmlera, który po nominacji na stanowisko Reichsführera SS rozpoczął starania, by sprawy związane z psami służbowymi nabrały szerszego i formalnego znaczenia. Z członkami swojego sztabu omawiał sprawy związane z „Nowym porządkiem w hodowli psów” i zwiększeniem wpływu SS i policji w „Związku Posiadaczy Psów”. Znał mu były filmy szkoleniowe produkcji radzieckiej: „Film o psach” i „Film o hodowli psów służbowych”³.

¹ Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), Oddział psów służbowych. Pokwitowania. Rozkazy, sygn. I-ID-17, s. 174, 184.

² B. Perz, „...müssen zu reißenden Bestien erzogen werden” *Der Einsatz von Hunden zur Bewachung in den Konzentrationslagern*, „Dachauer Hefte. Studien und Dokumente zur Geschichte der nationalsozialistischen Konzentrationslager” 1996, nr 12, s. 140.

³ Der Dienstkalender Heinrich Himmlers: 1941/42. (im Auftrag der Forschungsstelle für Zeitgeschichte in Hamburg bearbeitet, kommentiert und eingeleitet von Peter Witte). Christians, Hamburg 1999, s. 368, 371, 429, 544.

Franz Müller, doradca Himmlera, został pełnomocnikiem do spraw psów służbowych (Beauftragter für das Diensthundewesen der Waffen SS) w Głównym Urzędzie Dowodzenia SS-Führungshauptamt SS-FHA⁴.

Sprawami związanymi z ochroną obozów koncentracyjnych i powoływaniem w obozach koncentracyjnych oddziałów przewodników psów zajmował się początkowo wydział DI/2-Nachrichtenwesen, Lagerschutz und Wachhundde znajdujący się w strukturze centralnego urzędu SS-Wirtschafts- und Verwaltungshauptamt (SS-WVHA)⁵. 23 lipca 1942 r. utworzono docelowy wydział DI/6-Schutz-und Suchhund⁶. Z tego referatu wysyłane były do obozów koncentracyjnych szczegółowe wytyczne związane z utrzymaniem psów, szkoleniem, sposobem żywienia, tresurą, pielęgnacją, opieką weterynaryjną⁷. Do wydziału zwrotnie trafiały meldunki i sprawozdania dotyczące psów i opiekujących się nimi esesmanów.

Systematyczne wykorzystanie psów w obozach koncentracyjnych związane było z planem zastąpienia nimi strażników obozowych. Miało to być rozwiązanie nie tylko wobec planowanego rozszerzenia systemu obozów koncentracyjnych i tym samym zwiększenia liczby nadzorowanych więźniów, lecz także wobec znacznych strat osobowych, jakie ponosiła Waffen-SS na wojnie, szczególnie od 1942 r., kiedy to stale wzrastała potrzeba wysyłania dodatkowych oddziałów na front wschodni⁸. Rozporządzenie w sprawie organizacji oddziałów psów służbowych w obozach koncentracyjnych, placówkach SS i Policji Himmler podpisał 15 maja 1942 r. Rudolf Höss, komendant obozu oświęcimskiego, wspominał: [...] *użycie jednego psa pozwoli zaoszczędzić dwóch strażników* [...] *Sądził, [Himmler] iż jeden strażnik z kilkoma psami mógłby spokojnie nadzorować nawet stu więźniów.* [...] *Himmler chciał dalej, aby psy zastąpiły posterunki na wieżach strażniczych. Psy miały krążyć na pewnych odcinkach wokół obozu lub statych miejsc pracy pomiędzy zaporami z drutu i dawać znaki o ewentualnym zbliżaniu się więźniów oraz uniemożliwić przerywanie zapory*⁹.

W obozie Stutthof pierwsze psy pojawiły się na przełomie lat 1939/1940, czyli zanim rozpoczął się plan systematycznego ich wykorzystania w obozach koncentracyjnych. Można sądzić, że podobnie jak w KL Buchenwald czy KL Natzweiler były własnością członków załogi obozowej, którzy wykorzystywali

⁴ Obowiązki, jakie Himmler powierzał pełnomocnikowi ds. psów służbowych, zawarł w rozkazie z 11 listopada 1942 r. Zob. AMS, Oddział psów..., s. 10.

⁵ A. Lasik, *Sztafety ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych*, Oświęcim 2007, s. 84.

⁶ B. Perz, „... müssen zu reißen den...”, s. 143.

⁷ AMS, Oddział psów..., s. 188, 189, 205, 223, 275, 283, 297, 298.

⁸ B. Perz, „... müssen zu reißen den...”, s. 141, 143.

⁹ *Wspomnienia Rudolfa Hoessa komendanta obozu oświęcimskiego*, Warszawa 1956, s. 128–130.

je do nadzoru więźniów podczas służby. Pierwszą psiarnię wybudowano nieopodal willi komendanta obozu na przełomie lat 1940/1941. Budynek był parterowy. Mieścił pokoje służbowe dla esesmanów – przewodników psów, a w piwnicy trzy różnej wielkości pomieszczenia dla zwierząt¹⁰.

Specjalne psy przeznaczone do służby w obozie koncentracyjnym przybyły do KL Stutthof 27 września 1942 r. z jednostki liniowej Waffen-SS SS-Infanterie-Ersatz-Bataillon Der Führer¹¹. Było ich 12. W kolejnych miesiącach do obozu Stutthof trafiły psy z ośrodków szkoleniowych i z obozu KL Auschwitz¹². W połowie sierpnia 1943 r. oddział psów, już jako samodzielny pluton przyłączony został do kompanii 2./SS-Totenkopfsturmbann Stutthof. Jego dowódcą był SS-Unterscharführer Max Seewe¹³.

Liczebność Hundestaffel ulegała zmianom. Łącznie, w latach 1942–1945, w KL Stutthof znalazło się 51 psów. Największy stan oddziału odnotowano w czerwcu 1943 r., kiedy było ich 20. Wymusiło to zmianę lokalizacji psiarni. Tymczasowa powstała na strzelnicy i ogrodzonych płotem części stanowisk strzelniczych¹⁴, budowę nowej ukończono najprawdopodobniej w połowie 1943 r. Oddział psów przeniesiono wówczas w okolice lasu, w pobliże koszar SS¹⁵. Jego wizytacji dokonał SS-Hauptsturmführer Frosien, który 9 lipca 1943 r. przybył służbowo do KL Stutthof¹⁶.

¹⁰ AMS, Oddział psów..., s. 2.

¹¹ AMS, Oddział psów..., s. 15, 32; AMS, Kommandanturbefehl nr 10 z 2.10.1942r., sygn. I-IB-1.

¹² AMS, Oddział psów..., s. 214, 229–232, 235; Na wniosek pełnomocnika ds. psów służbowych z 31 lipca 1943 r. dokonano przeniesienia z KL Auschwitz do sześciu innych obozów 24 opiekunów z psami. Ze Stutthofu do tej wymiany zostali wytypowani esesmani: Albert Hein, Hugo Vogt, Oswald, Hausmann, Gerhard Ehms, którzy z psami odjechali 26 sierpnia 1943 r. do KL Auschwitz. Na ich miejsce 23 sierpnia przybyły psy służbowe z KL Auschwitz. Jak wynika z pisma do SS-WVHA jeden przybyłych psów imieniem *Lux*, którego opiekunem był SS-Sturmann Andreas Treuer był niezdatny do służby z powodu reumatyzmu. Miał trudności z bieganiem i chodzeniem. Pełnił służbę już osiem lat, poza obozami także na froncie w Norwegii i w Rosji.

¹³ M. Seewe podlegał dowódcy 2 kompanii wartowniczej którym był SS-Obersturmführer Kurt Mathesius. Wcześniej organizacyjnie i dyscyplinarnie esesmani – opiekunowie psów byli podporządkowani dowódcy 3 kompanii wartowniczej 3./SS-Totenkopfsturmbann Stutthof, którym był SS-Hauptsturmführer Paul Ehle. Zob. AMS, Kommandanturbefehl nr 10 z 2.10.1942 r., sygn. I-IB-1. P. Ehle funkcję dowódcy 3 kompanii wartowniczej pełnił od października 1941 r. do 3 grudnia 1944 r. Od 4 grudnia zastąpił go SS-Hauptsturmführer Oleschakewitz. Zob. M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1września 1939–9 maja 1945)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof” 1979, nr 3, s. 153; AMS, Kommandanturbefehl nr 37 z 15.12.1942 r., sygn. I-IB-1.

¹⁴ AMS, Oddział psów..., s. 174, 181.

¹⁵ AMS, Mapy i plany, plan obozu Bolesława Waniorka z 1946 r.; AMS, Relacja Bernarda Mrozka, T. I, s. 213; AMS, Relacja Jerzego Orłowskiego, t. XIII, s. 176; AMS, Kommandanturbefehl nr 57 z 14.08.1943 r., sygn. I-IB-2.

¹⁶ AMS, Oddział psów..., s. 203.

Na początku 1944 r. psom i ich opiekunom wykonano fotografie. Zrobiono je w taki sposób, by nie pokazywały, że powstały na terenie obozu. Opisane w lutym 1944 r., zgodnie z rozkazem, wysłane zostały do sztabu Reichsführera SS¹⁷.

Psy umieszczane w obozach koncentracyjnych były rasowe. Każdemu z nich, na potrzeby comiesięcznie wysyłanych do urzędu SS-WVHA raportów, zakładano kartotekę zawierającą szczegółowe informacje o zwierzęciu: imię, dzień i miejsce urodzenia, numer w księdze hodowlanej, rasę, płęć, znaki szczególne, dzień rozpoczęcia oraz rodzaj pełnionej służby, nazwisko poprzedniego właściciela, informacje o tresurze, przebytych chorobach oraz nazwisko lekarza prowadzącego lub pielęgniarza¹⁸. Opiekun – przewodnik psa (Schutzhundeführer) nie mógł pełnić służby jako strażnik obozowy. Jego zadaniem była codzienna opieka nad zwierzęciem. Wskazane było, aby opiekunowie psów mieli odpowiednie kwalifikacje. Uczestniczyli więc w specjalistycznych szkoleniach, które przeprowadzały ośrodki w policji i wojsku zajmujące się tresurą psów. Odpowiednich esesmanów wyznaczał komendant obozu. Zalecano, by były to osoby inteligentne, zainteresowane tematem oraz w miarę wykształcone¹⁹. Wśród kursantów znalazł się m. in. SS-Rottenführer Karl Zurell, który uczestniczył od 9 października do 11 grudnia 1944 r. w szkoleniu Schutzhundeführerlehrgang w Oranienburgu²⁰. W złożonym po wojnie zeznaniu podał cel prowadzonego kursu: *Okolo 10 października 1944 roku zostałem przydzielony do Hundestaffel na przeszkolenie w obozie w Oranienburgu. Tam uczono nas obchodzenia się z psami, a szczególnie przyuczano je do walki z człowiekiem i poszukiwań za nim. Po przeszkoleniu wróciłem do Stutthofu i przywiozłem ze sobą takiego wytresowanego psa*²¹.

Schutzhundeführer miał obowiązek codziennej pielęgnacji i tresury powierzonego mu psa. Czynności tych nie mogli wykonywać inni nieupoważnieni esesmani ani tym bardziej więźniowie, gdyż wpływałoby to niekorzystnie na ułożenie psów i zmniejszałoby tym samym skuteczność na wrogie reakcje wobec nich²².

Zajęcia przeprowadzano zgodnie ze szczegółowymi wskazówkami, jakie nadchodziły ze sztabu Reichsführera SS i z urzędu SS-WVHA, a także według zaleceń z wzorcowego podręcznika „Leitfanden für die Abrichtung der

¹⁷ Tamże, s. 262, 274.

¹⁸ Tamże, s. 46, 159.

¹⁹ B. Pezr, „...müssen zu reisenden...”, s. 147.

²⁰ AMS, Rozkazy komendanta, sygn. I-IB-3, nr 64 z dn. 28.09.1944 r.

²¹ IPN Gdańsk, Sąd Okręgowy w Gdańsku, sygn. 607/77, s. 106., K. Zurell przesłuchiwany był 7 maja 1947 r.

²² AMS, Oddział psów..., s. 9, 174.

Dienst-und Gebrauchs-Hundes” autorstwa Konrada Most i Paula Böttgera²³. Polegały on między innymi na nauce chodzenia psa przy nodze, siadania, reagowania na wołanie opiekuna, czołgania się, patrolowania, tropienia. Jerzy Orłowski, były więzień KL Stutthof, wspominał: *Esesmani nauczyli ich nienawidzić haflingów i te psy na widok więźnia dostawały wprost szału. Warczały, szczekały i kłapały z wściekłości zębami. Jak esesman rzucił im dla zabawy pasiak, to rozszarpały go w drobne strzępki [...]. Były takie straszne, że więźniowie dostawali ciężkich nerwic*”²⁴.

Tresurę psów często przeprowadzano w lesie, ponieważ dla więźniów była to zazwyczaj wybierana droga ucieczki z obozu. Zdarzało się, że podczas ćwiczeń, mimo nadzoru, pies złapałszy niewłaściwy trop, uciekał od przewodnika i błąkał się po lesie, szczując zwierzynę łowną. Wówczas o tym fakcie powiadamiano leśniczego, nadleśnictwo, burmistrza, urzędowych hycli²⁵.

Rozkład zajęć uregulowany był tygodniowymi planami sporządzanymi przez dowódcę kompanii esesmanów opiekujących się psami. Do codziennych czynności należało pełnienie służby w psiarni, karmienie psów, ćwiczenia na placu, kąpanie zwierząt, które odbywało się w czwartki nad morzem²⁶.

Odpowiednio uregulowany był sposób żywienia psów. W instrukcji podpisanej przez Richarda Glücksa 12 sierpnia 1941 r. wskazano, by każdemu zwierzęciu przysługiwała porcja ciepłej karmy złożonej z 220 g owsa, 1 kg drobno pociętego, ugotowanego mięsa i surowych, pokrojonych jarzyn oraz mięsa z kością i preparatu witaminowego Murnill²⁷. Dodatkowa żywność, którą można było podawać psom nie mogła pochodzić z odpadków kuchennych kompanii²⁸. Niepełnowartościowy sposób karmienia psów w obozie Stutthof w 1943 r. wykazało okresowe, weterynaryjne badanie zwierząt, które pokazało, że psy są wprawdzie zdrowe, ale *marne i chude*²⁹. Psi jadłospis dla porównania można zestawzić z dzienną stawką żywieniową więźnia, która obejmowała zwykle około 200 g chleba, 50 g marmolady, litr gorzkiej kawy, ¾ litra zupy

²³ Tamże, s. 228.

²⁴ Cytat pochodzi z relacji Jerzego Orłowskiego zob. Archiwum Muzeum Stutthof, Relacja Jerzego Orłowskiego, t. XIII, s. 176.

²⁵ AMS, Oddział psów..., s. 55, 276.

²⁶ Tamże, s. 207, 209, 220.

²⁷ AMS, Oddział psów..., s. 1.

²⁸ AMS, Oddział psów..., s. 49, 202, 268–269; Porcje żywieniowe dla psów Waffen-SS regulowało rozporządzenie Reichsführera SS z 1 lipca 1943 r. Dla psów służących w jednostkach polowych, na terenach objętych działaniami operacyjnymi, przysługiwał kilogram mięsa, 300 g psiej karmy, 125 g owsa bądź jęczmienia, 300 g ziemniaków, 75 g marchwi. Pozostałe psy z Waffen-SS otrzymywały to samo tylko w innej ilości.

²⁹ AMS, Oddział psów..., s. 124.

ugotowanej z często zepsutych jarzyn i ziemniaków. Całodzienne posiłki więźniów nie dostarczały im więcej niż 1000 kcal. Najlżejszy z psów obozowych ważył więcej od zgłodzonego więźnia.

Więźniowie widzieli, że psy są lepiej od nich karmione i próbowali to wykorzystać podkradając im jedzenie. Wspomina o tym Balys Sruoga: *Pojawili się w obozie niestychani dranie, którzy zdobyli się na okradanie nieszczęśliwych zwierząt. Zaczęli im wyciągać spod nosa mięso i pierożki. Czy można sobie wyobrazić większą bezczelność? Czegoś podobnego nie znał jeszcze przestawny Stutthof. [...] Psy otrzymywały takie mięso, o jakim więzień nie mógł nawet śnić*³⁰.

Nad stanem zdrowotnym psów z oddziału Hundestaffel czuwał cywilny weterynarz³¹. Gdy w końcu 1944 r. wystąpił problem z jego znalezieniem z centrali nadeszła zgoda na to, by leczeniem psów zajął się więzień posiadający wykształcenie weterynaryjne. Zalecano jednak ostrożność, by opieka ta *nie wpłynęła na zobojętnienie i wrogie nastawienie psów wobec więźniów w ubraniach obozowych*³². Badanie psów w obecności dowódcy oddziału przeprowadził 3 stycznia 1945 r. więzień Mieczysław Bielawski³³.

Środki medyczne do leczenia zwierząt pochodziły z urzędu SS-Veterinär-Führer. Dokładne sprawozdania napływające z obozów koncentracyjnych do wydziału D-6/1 w urzędzie SS-VVHA pozwalały na ścisłą kontrolę w hodowli odpowiednich ras zwierząt. Zamysłem było umieszczanie w obozach takich psów, które sprostająby zadaniom związanym ze strzeżeniem terenu i tropieniem zbiegłych więźniów. Do zadań takich nie nadawały się boksery, gdyż były wrażliwe na zimny wiatr i wilgotne powietrze, ponadto podczas tresury sprawiały wrażenie ociężałych i nie nadawały się jako psy tropiące³⁴.

Praktyka pokazała, że centralne zarządzenia nadchodzące do obozów koncentracyjnych w sprawach dotyczących opieki nad psami służbowymi nie były właściwie realizowane. W piśmie, jakie wysłał Himmler do Glücksa 8 lutego 1943 r., twierdził, że strażnicy są zbyt leniwi by samodzielnie karmić psy, że na skutek tego, iż opiekują się nimi więźniowie albo inne postronne osoby, właściwa tresura zwierząt mija się z założonym celem. Zalecił przebadanie psów oraz zastąpienie ich nowymi, a esesmanów, którzy choć raz pozwolili na karmienie swoich psów innym osobom, pociągnąć do odpowiedzialności przed sądem

³⁰ B. Sruoga, *Las bogów*, Sztutowo 2014, s. 198.

³¹ AMS, Oddział psów..., s. 93–94.

³² Tamże, s. 371.

³³ Tamże, s. 392; Mieczysław Bielawski, przybył do KL Stutthof 22 maja 1944 r., oznaczono go numerem 35115, zob. AMS, akta personalne więźnia, sygn. I-III-1295.

³⁴ AMS, Oddział psów..., s. 226.

wojskowym³⁵. W obozie Stutthof też miała miejsce sytuacja, gdy esesmani dla wygody posługiwali się więźniem, który karmił im psy³⁶.

Praktyka pokazała również, że dobór odpowiednich esesmanów na opiekunów psów nie był łatwy. Jak się okazało znacznej części brakowało wystarczającej inteligencji, zainteresowania tematem oraz odpowiedniego podejścia do zwierząt³⁷. W przypadku SS-Sturmmanna Wagnera z załogi KL Stutthof znaczenie miała jego przeszłość kryminalna. Wagner wyrokiem sądu SS i Policji w Gdańsku został skazany na karę śmierci z powodu dezercji, uszkodzenia broni, gwałtu na kobiecie, oszustw i składania fałszywych zeznań³⁸. Wyrok wykonano 6 listopada 1944 r. Jego psa o imieniu Max odesłano do centrali w Oranienburgu³⁹.

Psy umieszczane w obozach koncentracyjnych zgodnie z przeznaczeniem wykorzystywano jako psy ochronne lub tropiące. Ich „zwykłe” użycie polegało na nadzorowaniu więźniów podczas pracy i patrolowaniu terenu. W wyjątkowych przypadkach służyły do poszukiwania osób, które podjęły próbę ucieczki bądź próbowały się ukrywać na terenie obozu. Ucieczki więźniów stanowiły dla władz obozowych duży problem. Ich liczba wzrastała i z tego powodu Himmler zarządził w czerwcu 1943 r. organizację specjalnych szkoleń psów tropiących. Wykorzystywano je potem nie tylko do poszukiwań zbiegów, lecz także do konwojowania transportów czy nadzoru komand w czasie pracy⁴⁰.

Obóz Stutthof zlokalizowany był w miejscu, które utrudniało ucieczki więźniom. Ukształtowanie terenu, las, bagna, torfowiska oraz wrogie nastawienie okolicznej ludności pomniejszały szanse uciekinierów. W okresie od 1939 do 1945 r. odnotowano 275 ucieczek z obozu, z podobozów, także w czasie transportów⁴¹. Najwięcej miało miejsce w 1944 r. w podobozach. Więźniowie pracujący poza obozem centralnym mieli większą szansę by zbiec z powodzeniem.

Z chwilą stwierdzenia braku któregoś z więźniów w obozie rozpoczynały się poszukiwania. W pierwszej kolejności w miejscu pracy, potem na terenie obozu, w latrynach, barakach, magazynach itp. Jeśli nie przyniosły rezultatu, zawiadamiano komendanturę obozu i uruchamiano pościg. Teodor Meyer Schutzhaftlagerführer w KL Stutthof wydawał komendę: *Hunde auf!* Wtedy wyprowadzano psy tropiące. Informowano jednocześnie posterunki policji

³⁵ Tamże, s.113a, 114, 117.

³⁶ AMS, Relacja Jerzego Orłowskiego, T. XIII, s. 167.

³⁷ B. Perz, „... müssen zu reißenden...”, s. 148.

³⁸ AMS, Oddział psów..., s. 381; AMS, Kommandanturbefehl nr 78, sygn. I-IB-3.

³⁹ AMS, Oddział psów..., s. 381, 383.

⁴⁰ Tamże, s. 279, 341; B. Perz, „... müssen zu reißenden...”, s. 154.

⁴¹ M. Jezierska, *Ucieczki z obozu koncentracyjnego Stutthof na tle dokumentów*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1992, nr 10, s. 59–212.

i SS. Do poszukiwania zbiegów wykorzystywano psy tropiące z posterunków policji. Ich użycie wskazane było szczególnie w zewnętrznych komandach obozu, w których nie było psów z obozu Stutthof⁴².

Ucieczki więźniów z obozu miały najczęściej tragiczny finał. W relacjach pojawiają się wstrząsające opisy okrutnych scen z wykorzystania psów przy poszukiwaniach zbiegów: *Uciekano w czasie pracy w lesie. Kiedyś, pamiętam, próbował zbiec jakiś młody człowiek. Niemcy wypuścili psy. Staliśmy na apelu tak długo, aż psy go znalazły. On schronił się na drzewie. Po jakimś czasie widzę, niosą go więźniowie. Był oślepiiony, miał wygryzione oczy, pasiak wisiał na nim cały w strzępach, więzień był prawie nagi, ciało psy wyszarpały kawałami, miał wyrwane genitalia. Położono go na placu i każdy z nas musiał przejść obok niego. Niemiec, nie pamiętam który mówił do nas: „Tak wygląda uciekinier. Tak będzie wyglądał każdy, kto spróbuje uciekać”⁴³.*

Więzień Ambroży Łeppek zapamiętał, jak po pracy zatrzymano jego komando: *Brakowały dwie osoby. Na plac wypuszczono psy. Esesmani przetrząsali wszystkie zakamarki i zbiorniki [...]. Staliśmy trzy godziny. Esesmani ponownie udali się z psami do latryny. Sprawdzili dół. Znaleźli w nim dwu zbiegów unurzanych w kale, z wystającymi jedynie ustami i nosem, nakrytym papierem. Wyciągnięto ich stamtąd i zaczęto poszczuwać psami. Zmasakrowane, bezwładne ciała przywieziono na platformie do obozu⁴⁴.*

Więźniarka Apolonia Deyk była świadkiem, gdy przyprowadzono do obozu więźnia złapanego podczas ucieczki: *Był on cały poszarpany od psów i pełen krwawiących ran. Następnie wzięli go pomiędzy bloki 7 a 8 na tzw. kozła, po czym 2 kapów rozpoczęło na zmianę bić go biczyskiem [...]. Delikwent opadł na ziemię bez znaków życia⁴⁵.*

Psy z oddziału Hundestaffel przebywały w obozie Stutthof do czasu jego ewakuacji 25 stycznia 1945 r. Brak źródeł nie pozwala podać, do pilnowania jakich dokładnie kolumn marszowych ich przydzielono, do jakich obozów przejściowych trafiły wraz z więźniami i co się z nimi stało. Zachowały się jedynie szczątkowe informacje, że esesmani posługiwali się psami, pilnując więźniów w obozach ewakuacyjnych w Gęsi i Krępie Kaszubskiej⁴⁶. Podobnie było w obozie ewakuacyjnym w Rybnie do momentu, kiedy psa schwyтали i zjedli wygłodniałymi więźniowie⁴⁷. Należy przypuszczać, że podobny los spotkał pozostałe zwierzęta.

⁴² AMS, Oddział psów..., s. 341.

⁴³ AMS, Relacja Teodora Kulki, T. IV, s. 82.

⁴⁴ AMS, Relacja Ambrożego Łepka, T. XXI, s. 127.

⁴⁵ AMS, Relacja Apolonii Deyk, T. III, s. 14.

⁴⁶ AMS, Relacja Jana Marksa, T. XVII, s. 102, s. 20.

⁴⁷ AMS, Relacja Zygmunta Grefkowicza, T. XVII, s. 432–457.

Warto wspomnieć, że w obozie Stutthof do zastraszania więźniów wykorzystywane były również psy nienależące do oddziału Hundestaffel. W relacjach więźniów przywoływany jest obraz komendanta obozu Paula Wenera Hoppego, któremu towarzyszył duży pies⁴⁸. Zdarzyło się, że był przy Hoppem w czasie przyjęcia do obozu transportu duńskich więźniów, wśród których był Martin Nielsen. Nielsen wspominał: *Olbrzymi pies rasy dog skoczył i oparł swe potężne łapy na ramionach towarzysza, a czerwoniąca ośliniona paszcza psa zamknęła się na jego gardle, jednakże pies nie usiłował gryźć swej ofiary. „Dobrze zrobione, z powrotem!” – rozległ się warczący rozkazujący głos. Wkrótce się dowiedzieliśmy, że SS-man z pejszem i psem to Sturmbannführer Hoppe komendant i postrach obozu w Stutthofie*⁴⁹.

Z asysty prywatnego psa korzystał też strażnik obozu Fritz Selonke. Ogromnego psa wilczura oraz rower otrzymał w prezencie od Rapportführera Arno Chemnitza w nagrodę za pomoc w zabójstwie kilku więźniów⁵⁰. Psa posiadał szef kuchni obozowej SS-Scharführer Walter Englert. Wykorzystywał go pilnowania magazynów i kuchni przed częstymi kradzieżami. Wspominał: *Postarałem się o psa służbowego. Przydzielono mnie przez kierownictwo obozu, jak mi się zdaje, psa rasy „shotlander”. Średnio wysoki, w dodatku ślepy na jedno oko. Pies ten nie był specjalnie, jak mi wiadomo, na ludzi tresowany. Psa tego miałem przy sobie dzień i noc. Zadaniem psa było pilnowanie magazynów i kuchni przed kradzieżami, które z powodu braku żywności były bardzo częste*⁵¹.

Oddział Hundestaffel w historii obozu Stutthof nie zapisał się dobrze. Na potępienie zasługuje postępowanie człowieka, który z psa uczynił broń, skierowaną przeciw drugiemu człowiekowi.

⁴⁸ Nie wiadomo, jakiej był rasy. W relacjach więźniów pojawia się informacja, że był to wilczur – owczarek niemiecki albo dog. Z-ob. AZMS (Archiwum Zakładowe Muzeum Stutthof), Informacje dotyczące pobytu w obozie 1985, sygn. 11/151 nr 124.

⁴⁹ M. Nielsen, *Raport ze Stutthofu*, Sztutowo 2017, s. 40.

⁵⁰ B. Sruoga, *Las bogów*, Sztutowo 2015, s. 125.

⁵¹ IPN Gdańsk, Sąd Okręgowy w Gdańsku, sygn. 607/75 s. 54.

